

Bohdan KRÓLIKOWSKI

UŁAŃSKA SŁUŻBA „Grzmot” i inni

Trudno „Grzmota” jednoznacznie scharakteryzować. Był z pewnością odważny, do tego stopnia, że nie wstydził się przyznać do... strachu. Uczciwy. Nikt mu nie zarzucił nadużywania alkoholu. Cenił płeć piękną i życie towarzyskie. W kawalerii bardzo lubił okazałość, wystawność, defilady, orkiestry, a nade wszystko konie. Przede wszystkim był koniarzem.

Był trzeci wojenny poniedziałek, 18 września, w roku 1939. Około godziny siedemnastej zmierzająca w kierunku Bzury niepełna piąta bateria 7. Pułku Artylerii Ciężkiej, z jedynym już oficerem, podporucznikiem rezerwy Jerzym Wróblewskim, napotkała grupy żołnierzy z różnych oddziałów. Pod wieczór nadjechał generał Stanisław Skotnicki z kilkoma jeszcze oficerami. Na jego rozkaz utworzono z rozbitków i artylerzystów dwie kompanie. Sprzęt łączności i działa zdemontowano, ponieważ nie można było z nimi przeprowadzić się przez rzekę.

Porucznik Wróblewski już w oflagu, na początku roku 1940, złożył relację z tych wydarzeń, opublikowaną szereg lat po wojnie. Pisał w niej: „O zmroku kolumna zdołała przeprowadzić się przez Bzurę. Na drugim brzegu, ostrzeliwana przez niemiecką broń maszynową, atakowana przez czołgi, rozsypała się w tyralierę. Przedarła się przez kolumnę taborów nieprzyjaciela, niszcząc szereg samochodów”¹.

Wieczorem, w pobliżu zachodniego krańca Puszczy Kampinoskiej, pod wsią Tułowice, na lewym brzegu rzeczki Łasicy wpadającej do Bzury znajdujący się przed polskim zgrupowaniem oddział niemiecki otworzył silny ogień, oświetlając przedpole rakietami. Porucznik Wróblewski wskutek urazu głowy, stracił na chwilę przytomność. Odzyskawszy świadomość, zobaczył, że znajduje się wśród niemieckich żołnierzy. Z daleka usłyszał wołanie: „Nicht schiessen! Hier liegt ein verwundeter polnischer General!”² (nie strzelać, tu leży ranny polski generał). Niemcy, oświetliwszy przedpole, wyszli szukać rannego. Leżał pod stogiem, pilnowany przez podporucznika, który zaalarmował Niemców. Odniósł ciężkie rany podbrzusza i nogi. Zajął się nim lekarz Wehrmachtu. Podczas operacji, dokonanej w namiocie, bez znieczulenia („Entschuldigen Sie bitte, Herr General” – powiedział być może ów lekarz – przepraszam,

¹ J. Wróblewski, *Meldunek dotyczący okoliczności śmierci gen. Skotnickiego*, „Stolica” z 13 IX 1959.

² Tamże.

ale nie mam dla Pana środków przeciwbólowych”), Skotnicki nie wydał jęku. Wyniesiono go potem z namiotu, ułożono na słomie.

Umarł wczesnym rankiem. Pochowany – z salwą honorową, oddaną przez Niemców – w osobnej mogile, obok grobu kilku żołnierzy. W roku 1949 został ekshumowany i przeniesiony na wojskowe Powązki. Umierając, miał czterdzieści pięć lat, w tym dwadzieścia pięć lat służby wojskowej. Nazywano go „polskim generałem Lasalle”³.

W LEGIONACH

Stanisław Skotnicki urodził się 13 stycznia 1894 roku, w rodzinnym majątku Skotniki pod Sandomierzem jako syn Maksymiliana, pochodzącego ze starej szlacheckiej rodziny herbu Bogoria, i Wandy z Russockich⁴. W roku 1912 ukończył siedmioklasową szkołę handlową w Radomiu. W latach 1913-1914 studiował w Akademii Handlowej w Sankt Gallen w Szwajcarii. Pełnił tam obowiązki dowódcy grupy członków Związku Strzeleckiego. W sierpniu 1913 roku uczestniczył w zajęciach letniej szkoły Związku (w okręgu krakowskim zwanego „Strzelcem”)⁵. Po wybuchu wojny wrócił do Kraju. Zgłosił się w Olean-drach pod Krakowem, gdzie przygotowywano oddziały strzeleckie (z członków „Strzelca” i Polskich Drużyn Strzeleckich) do wymarszu. Wieczorem 2 sierpnia (według niektórych autorów dzień wcześniej), jako „Grzmot”, dołączył ochotniczo do siedmioosobowego patrolu kawaleryjskiego, który (na razie bez koni, być może bryczką) przekroczył granicę rosyjską w celach rozpoznawczych.

W oddziałach strzeleckich nie było kawalerii, ale jeden z oficerów „Strzelca”, Władysław Prażmowski, „Belina”, marzył o jej utworzeniu, a nawet nosił

³ Antoine de Lasalle (urodzony w roku 1775, poległy pod Wagram w 1809) był znanym z odwagi i brawury generałem francuskiej kawalerii.

⁴ Dane biograficzne prezentowane w tym tekście zaczerpnięto z akt personalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie i z następujących opracowań: T. K r y s k a - K a r s k i, S. Ż u r a k o w s k i, *Generalowie Polski Niepodległej*, Editions Spotkania, Warszawa 1991; P. S t a w e c k i, *Słownik biograficzny generalów Wojska Polskiego 1918-1939*, Bellona, Warszawa 1994; J.M. M a j c h r o w s k i, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002; M. W r z o s e k, hasło „Skotnicki Stanisław”, w *Polski słownik biograficzny*, t. 38, red. H. Markiewicz, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk–Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Warszawa–Kraków 1997-1998, s. 393-395. W. C y g a n, hasło „Oficerowie Legionów Polskich 1914-1917”, *Słownik biograficzny*, t. 4, Ajaks, Pruszków 2008, s. 249-247.

⁵ Związek Strzelecki („Strzelec”), organizacja o sympatiach lewicowych, powołana przez Józefa Piłsudskiego, nie była wówczas jedyna w Galicji. Działały tam również organizacje o bardziej zachowawczych poglądach, Polskie Drużyny Strzeleckie i Drużyny Bartoszowe (na wsi), ponadto w sportowej organizacji „Sokół” istniały drużyny polowe. Niestety, działalność ta wywołała reakcję nacjonalistów ukraińskich, którzy utworzyli liczne grupy tak zwanych Siczowych Striłców.

dwurzędową ulańską kurtkę. On to został dowódcą tego patrolu, zwanego „Siódemką”.

Prażmowski pochodził z rodziny szlacheckiej, a nawet senatorskiej, herbu Belina⁶, był synem powstańca z roku 1863. Urodził się w roku 1888, w 1905 uzyskał świadectwo dojrzałości w Warszawie. W latach 1909-1913 studiował górnictwo na Politechnice Lwowskiej. Dyplom inżyniera uzyskał w Akademii Górniczej w Leoben (Austria). Od roku 1906 był członkiem Związku Walki Czynnej, potem „Strzelca”. Uczestniczył w kursach oficerskich we Lwowie i Krakowie.

Prócz „Grzmota” w skład „Siódemki” wchodził: Janusz Julian Głuchowski „Janusz”⁷; Antoni Jabłoński „Zdzisław”⁸; Zygmunt Karol Karwacki „Bończa” vel „Stanisław Bończa” (od rodowego herbu)⁹; Stefan Kulesza „Hanka”¹⁰ i Ludwik Skrzyński „Kmicic”¹¹. Żołnierze tego patrolu byli młodzi (od osiemnastu do dwudziestu sześciu lat), wszyscy też mieli studia wyższe, ukończone lub rozpoczęte. Znamienne, że przed rokiem 1914 byli członkami organizacji niepodległościowych. Prawie wszyscy pochodzili z patriotycznych rodzin ziemiańskich z zaboru rosyjskiego.

Patrol „Beliny” wrócił do Krakowa już konno, 3 sierpnia 1914 roku. Za kordonem pozostał znajdujący okolicę „Bończa”, by prowadzić następne grupy strzeleckie. Trzy dni później „Siódemka” wyruszyła w pole jako patrol rozpoznawczy tak zwanej kompanii kadrowej. Siódmym kawalerzystą, w miejsce „Bończy”, został Stefan Krak¹².

Po wkroczeniu oddziałów strzeleckich do zaboru rosyjskiego „Siódemka” stała się załącznikiem szwadronu ułanów, z którego w I Brygadzie powstał dy-

⁶ Byli senatorowie tego nazwiska, kilku biskupów, a nawet prymas – Mikołaj z przydomkiem Ślepe Oczko (zmarł w roku 1673).

⁷ Urodził się w roku 1888, syn ziemianina spod Piotrkowa. Członek Organizacji Bojowej PPS. Od 1909 studiował na politechnice w Liège, gdzie założył komórkę Związku Walki Czynnej, późniejszego Związku Strzeleckiego. W 1912 ukończył kurs oficerski „Strzelca”.

⁸ Urodził się w roku 1896, w ziemiańskiej rodzinie o tradycjach powstańczych (obu powstań). Ukończył szkołę handlową w Radomiu. Był członkiem „Zarzewia” i „Petu”. Studia przyrodnicze rozpoczął w roku 1913, na Uniwersytecie Lwowskim, wtedy też wstąpił do Związku Strzeleckiego.

⁹ Urodził się w roku 1893, jako wnuk i prawnuk powstańców. Maturę uzyskał w Warszawie, student rolnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, od roku 1910 członek „Zarzewia”, od 1912 Polskich Drużyn Strzeleckich.

¹⁰ Urodził się pod Włodawą, w roku 1892. Po pięciu klasach gimnazjum w Siedlcach przeniósł się do Szkoły Technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, po sześciu semestrach rozpoczął studia na politechnice w Gandawie. Od roku 1912 członek Związku Strzeleckiego.

¹¹ Urodził się w Odessie, w rodzinie szlacheckiej, w roku 1893, gimnazjum ukończył w Tyflisie. Był członkiem PPS. Od roku 1911 studiował chemię na politechnice w Leodium, potem w Nancy. Tam wstąpił do Związku Strzeleckiego i ukończył kurs podchorążych.

¹² Urodzony w roku 1887, syn Rosjanina i Polki. Pseudonim „Dudzieniec”. Członek PPS, zesłany na Syberię. Po powrocie rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, wstąpił też do „Strzelca”. Poległ jako podporucznik ułanów „Beliny” 30 czerwca 1915 roku.

wizjon, a następnie pułk. Dowódcą tej kawalerii od początku był „Belina”. Pięciu uczestników owego patrolu zostało z czasem oficerami w jego oddziale. Tylko „Bończa” Karwacki przeniósł się jesienią roku 1914 do 5. Pułku Piechoty. Poległ jako porucznik pod Kostiuchnówką 4 sierpnia 1916 roku.

Organizacja oddziału nie była łatwa ani szybka, „ułanów [...] «Belina» kleił w ogniu, po jednym, po dwóch”¹³. Brakowało siodeł, mundurów, szabel – wszystko trzeba było „organizować”. Ochotnicy przybywali do kawalerii głównie z piechoty. Na ogół byli tacy jak żołnierze „Siódemki”, młodzi¹⁴, ideowi, często z wyższym wykształceniem lub studenci. Długo by ich wyliczać, ale nie sposób nie wspomnieć choćby wachmistrza Tadeusza Galeckiego, pseudonim literacki Andrzej Strug. Wydał on w roku 1921 książkę pod tytułem *Odnaka za wierną służbę, w dużej mierze wspomnieniową*. Pisał w niej: „22 sierpnia 1914 r. [...] Od trzech dni jestem w kawalerii, u «Beliny». [...] Było nas dopiero trzynastu, razem ze mną”. I dalej w zapisie z tego dnia: „byliśmy [w Obłęgorku] zameldować się Sienkiewiczowi”¹⁵.

Można by się pokusić o wyliczenie tych trzynastu. Dość jednak będzie napisać, że dziewiąty był Marian Józef Smoleński „Kolec”¹⁶, rocznik 1894, który z kompanii kadrowej przeniósł się do „Beliny” już siódmego sierpnia. Trzy dni potem został ułanem doktor medycyny Bolesław Długoszowski „Wieniawa” (od herbu), rocznik 1881, również z „kadrówki”. Może to o nim pisze Strug w cytowanej tu książce: „Jedzie szosą Bolek na takim byczym kasztanie. Taki zawsze umie sobie poradzić!”¹⁷. Dalej Strug dodaje, że to ów Bolek „ubił sprawę” jego przyniesienia do kawalerii.

Pewnie ze dwa dni przed Strugiem – 17 sierpnia – dołączył do oddziału „Beliny” oficer rezerwy rosyjskiej kawalerii, Gustaw Dreszer, rocznik 1889. Używał pseudonimu Orlicz¹⁸. W sierpniu dołączył też do „Beliny” konny pluton krakowskiego „Sokoła”.

Andrzej Strug wspomina też Skotnickiego, pisząc: „Wszyscy u nas dzielnie siedzą na koniu, bo od tego my kawaleria. Niektórzy też jeżdżą przepięknie, na przykład porucznik «Grzmot» wygląda na koniu jak archanioł Michał, rotmistrz Zaruski jak towarzysz pancerny, Janusz Głuchowski jeździ jak sam Wołodyjow-

¹³ J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy*, Naczelny Komitet Narodowy, Oświęcim 1915, s. 13.

¹⁴ Zdarzali się i starsi. Przez jakiś czas ułanem u „Beliny” był Wacław Sieroszewski „Sirko”.

¹⁵ A. Strug, *Odnaka za wierną służbę*, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 9.

¹⁶ Smoleński, w Wojsku Polskim oficer służby stałej, pułkownik dyplomowany, od 1932 roku był między innymi dowódcą 2. Pułku Ułanów i komendantem Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Zmarł w Londynie w roku 1978 jako generał brygady.

¹⁷ Strug, dz. cyt., s. 8.

¹⁸ Właściwie nazywał się Drescher. Studiował prawo i handlowość we Lwowie, w Leodium i w Hawrze. Przeszedł przez front. Zginął w wypadku lotniczym 16 lipca 1936 jako generał dywizji.

ski [...], ale z nich żaden nic nie znaczy przy «Belinie»”¹⁹. O Skotnickim pisze także Juliusz Kaden-Bandrowski: „młody, uroczy, piękny porucznik «Grzmot», jeżdżący wśród kul jak na garden-party, elegancki a nieustępliwy – za nic”²⁰.

Taka opinia przetrwała lata. Pisał na przykład pułkownik Adam Zakrzewski (nota bene był on herbu Bogoria, jak i „Grzmot”): „W Legionach «piękny porucznik Staś» jest ogólnie znany i lubiany, faworyzuje go również komendant Piłsudski. Wyróżnia się wdziękiem i brawurową postawą”²¹. Potwierdza to Andrzej Strug. Pisze on, jak to podczas artyleryjskiej kanonady „w salonie porucznik «Grzmot» gra Chopina, na fortepianie, który spłonie wraz z pałacem, gdy tylko trafi pierwszy granat”²². (Piękna scena, jakby z Pałacu Wiesława Myśliwskiego). A wcześniej: „Lublin, 28 sierpnia [19]15 [...] wczoraj «Grzmot» samowolnie porwał nasz szwadron i rypnął się na łeb na szyję ku Lublinowi. [...] dopadliśmy rogatki i po nieznacznej strzelaninie utorowaliśmy sobie drogę”²³. Było to po bitwie pod Jastkowem, gdzie legioniści, atakując rosyjskie okopy, usłyszeli z nich chóralny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”. Niestety, bywały walki bratobójcze. Wspomina o tym Strug kilka razy²⁴.

Kilka miesięcy później miała miejsce wzruszająca uroczystość: gromadka legionistów złożyła hołd mieszkającym w Lublinie weteranom Powstania Styczniowego. Wykonana wtedy fotografia przedstawia trzydziestu kilku starców (kilkunastu w rogatywkach osobliwego kroju, wszyscy w płaszczach lub kurtkach, pewnie to jesień) i grupka legionistów²⁵. Wśród nich jest oficer 2. Pułku Ułanów i dwaj beliniacy. Jeden z nich to porucznik „Grzmot”.

Nie będzie tu kroniki walk ułanów „Beliny”. Była to zresztą jazda rozpoznawcza, mająca inne zadania niż szarże. Nie mieli zatem beliniacy swojej Rokitny²⁶,

¹⁹ S t r u g, dz. cyt., s. 88. „Grzmota” zawsze uważano za świetnego jeźdźcę, także w latach trzydziestych: „Najpiękniej prezentował się na wysokiej krwi koniu gen. Stanisław Skotnicki” (G. C y d z i k, *Ułani, ulani*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983, s. 173). Rotmistrz Mariusz Zaruski, rówieśnik Józefa Piłsudskiego, był artystą malarzem, literatem, żeglarzem i taternikiem; osiągnął stopień generała brygady. Zmarł na zesłaniu w ZSRS.

²⁰ K a d e n - B a n d r o w s k i, dz. cyt., s. 13.

²¹ A. Z a k r z e w s k i, *Wspomnienia. Wrzesień 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1958, s. 54n. We wspomnieniach Adama Zakrzewskiego widać niekiedy ślady ingerencji cenzury.

²² S t r u g, dz. cyt., s. 71.

²³ Tamże, s. 61.

²⁴ Por. np. tamże, s. 65.

²⁵ Reprodukacja tej fotografii opublikowana została we wspomnieniowej książce Antoniego Kroha *Starorzeczka* (Iskry, Warszawa 2010, s. 324), z podpisem: „Zmiana warty – powstańcy 1863 roku i legioniści”. Tak skomentowana jest w tekście: „Utarł się wtedy zwyczaj, że legioniści robili sobie pamiątkowe zdjęcia z weteranami powstania styczniowego” (s. 326).

²⁶ Szarża 2. Szwadronu Kawalerii (przy II Brygadzie Legionów) na rosyjskie okopy pod Rokitną, na Bukowinie, 13 czerwca 1915 roku. Szwadron od listopada tego roku należał do 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich (od stycznia 1919 roku – 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich).

Krechowiec²⁷ czy Jazłowca²⁸. Po dwu latach i dwu miesiącach od wymarszu z Krakowa wycofano ich do odwodu. Na front już nie wrócili.

Latem 1917 roku, po „kryzysie przysięgowym”, 1. Pułk Ułanów Legionów Polskich został rozwiązany. Prawie połowę oficerów i ułanów (pochodzących z zaboru rosyjskiego) internowano, obywateli austriackich wcielono do cesarsko-królewskiej armii i wysłano na front włoski. Skotnicki w lipcu tego roku trafił do obozu w Szczypiornie pod Kaliszem, a potem przebywał w obozach w Wawelbergu, Rastatt i Werl.

O NIEPODLEGŁOŚĆ

Czternastego października 1918 roku zwolniony z obozu „Grzmot” wrócił do Kraju. W tym czasie jego koledzy od „Beliny” rozpoczęli już na Lubelszczyźnie, pod okupacją austriacką, tworzenie trzech pułków jazdy²⁹. Rotmistrz Dreszer miał odtworzyć w Chełmie pierwszy pułk ułanów (od 8 stycznia 1919 roku – 1. Pułk Szwoleżerów), a rotmistrz Głuchowski w Lublinie i Kraśniku utworzyć nowy pułk, z numerem 3 (numer 2 był przeznaczony dla ułanów z II Brygady Legionów). Pułk ten 30 grudnia 1918 roku został nazwany 7. Pułkiem Ułanów. Trzeci z pułków „belinackich” zorganizował w początkach roku 1919 major Zaruski. Od 19 lutego 1919 roku był to II. Pułk Ułanów Legionowych. Brygadą dowodził podpułkownik Władysław Belina-Prażmowski (od 1 lutego 1919 roku pułkownik)

Stanisław Skotnicki, 16 listopada roku 1918, już jako rotmistrz³⁰, został zastępcą dowódcy w pułku Dreszera³¹. Pełnił tę funkcję do 22 marca 1919 roku (od grudnia 1918 na froncie walk z Ukraińcami). Od tego dnia do końca lipca był

²⁷ Bitwa Polskiego Pułku Ułanów (od kwietnia 1919 roku – 1. Pułku Ułanów Krechowieckich) z niemiecką piechotą pod Krechowcami, opodal Stanisławowa, 24 lipca 1917 roku.

²⁸ Trzydniowa bitwa Pułku Ułanów mjr. Konstantego Plisowskiego (od 31 stycznia 1920 roku – 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich) z wojskami ukraińskimi pod Jazłowcem nad Dniestrem, 11-13 lipca 1919 roku. Zob. *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914-1947*, red. K. Krzeczunowicz, Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii, Londyn 1983. Zob. też: B. Król i k o w s k i, *Ulańskie lato. Od Krechowiec do Komarowa. Szkice do dziejów jazdy polskiej w latach 1917-1921*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2010; t e n ż e, *Ulańska jesień. Szkice do dziejów kawalerii II Rzeczypospolitej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.

²⁹ Zob. np. J. K a r c z, W. K r y Ń s k i, *Zarys historii wojennej 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1931, s. 7.

³⁰ Od 1 stycznia 1915 roku był porucznikiem. W jego „Arkuszu ewidencyjno-kwalifikacyjnym” z roku 1927 (znajdującym się w Centralnym Archiwum Wojskowym) brak dokładnej daty awansu do stopnia rotmistrza, wpisano tylko: „październik 1918”. Mogło to być jednak dopiero po 28 tego miesiąca, bo tego dnia Rada Regencyjna utworzyła Sztab Generalny Wojska Polskiego i mianowała jego szefem gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

³¹ W pierwszych dniach listopada roku 1918 porucznik Skotnicki uczestniczył w rozbrajaniu Austriaków w Chełmie, gdzie przez pewien czas był nawet dowódcą policji (wspomnienia gen.

sluchaczem w Warszawskiej Szkole Jazdy. W czasie pobytu w szkole wyjeżdżał do Paryża jako członek Komisji Zakupów. Prawdopodobnie na wiosnę roku 1919 zawarł on (być może właśnie w Paryżu) związek małżeński ze śpiewaczką operową, Stefanią z domu Calvas, wyznania ewangelicko-reformowanego, rozwiedzioną z Bolesławem Długoszowskim³². Od 26 października 1919 roku do 10 sierpnia 1920 roku Skotnicki przebywał we Francji jako słuchacz Aplikacyjnej Szkoły Jazdy w Saumur³³. Tam 30 stycznia 1920 roku urodził się jego syn Stanisław.

Po 10 sierpnia tegoż roku rotmistrz Skotnicki wrócił do Polski. 18 sierpnia został mianowany dowódcą 8. Brygady Jazdy, z awansem do stopnia podpułkownika. Był to awans bardzo szybki³⁴. Ta nominacja (rotmistrza z kilkumiesięcznym stażem na froncie) wywołała podobno interpelację sejmową. W dodatku Skotnicki uzyskał potem starszeństwo w stopniu podpułkownika z 1 czerwca 1919 roku³⁵. Szefem sztabu 8. Brygady był wówczas rotmistrz Mikołaj Wisznicki. Brygada należała do 2. Dywizji Jazdy, pułkownika Gustawa Dreszera. W jej skład wchodziła ponadto 9. Brygada Jazdy majora Jana Głogowskiego.

8. Brygadę tworzyły trzy pułki: 2. Pułk Ułanów Grochowskich oraz dwa świeżo sformowane, rezerwowe: 108. – późniejszy 20. Ułanów, i 115. – późniejszy 25. Ułanów Wielkopolskich, ponadto niepełny 1. Dywizjon Artylerii Kon-

Gustawa Orlicz-Dreszera zob. *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, red. P. Łossowski, P. Stawecki, Wydawnictwo MON, Warszawa 1988).

³² Małżeństwo Bolesława Długoszowskiego ze Stefanią Calvas zostało zawarte 20 września 1906 roku. Pod koniec roku 1918 miał miejsce rozwód. 1 października 1919 roku Wieniawa ożenił się ponownie, z Bronisławą Berensonową (był jej trzecim mężem), przeszedłszy w tym celu na protestantyzm. Początki tej historii wspomina kuzyn Wieniawy, późniejszy ambasador RP w Berlinie i Rzymie, Alfred Wysocki: „Student medycyny [...] późniejszy generał Wieniawa [...], a wówczas abstynent [...]. Był narzeczonym córki profesora uniwersytetu, Balasica, i zamierzał poświęcić się okulistyce. Ujmująco miły, dobrze wychowany chłopak! Wszystko to zmienił kaprys miłosny pewnej przedsiębiorczej damy, która rozbiła narzeczeństwo Wieniawy, wywiozła go do Paryża, gdzie z okulisty i abstynenta wyrósł niedoszły malarz i niby pisarz, a w gruncie rzeczy cygan i popijała”. A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 137n.

W roku 1906 Bolesław Długoszowski uzyskał dyplom doktora medycyny, od roku 1907 studiował w akademiach sztuk pięknych w Berlinie i Paryżu, nie został jednak malarzem. Próbował zostać pisarzem. W Paryżu poznał Józefa Piłsudskiego i związał się z ruchem strzeleckim. Do Polski wrócił latem roku 1914. Por. M a j c h r o w s k i, dz. cyt., s. 90n; t e n ż e, *Pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1993, s. 94n.

³³ Nie była to szkoła akademicka, nie dawała zatem prawa do tytułu oficera Sztabu Generalnego (od roku 1928 – dyplomowanego).

³⁴ Syn Generała w rozmowie ze mną mówił, że szef sztabu tej Brygady był majorem, więc dowódca musiał mieć wyższy stopień. Notatki z rozmów ze Stanisławem Skotnickim juniorem (w posiadaniu autora).

³⁵ Starszeństwo przyznawała Komisja Weryfikacyjna przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, na ogół dawniejsze od daty awansu. Decyzje Komisji zatwierdzał minister spraw wojskowych i publikował w „Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych”. Wielu autorów datę starszeństwa w życiorysach oficerów uznaje za datę awansu.

nej³⁶. 2. Pułkiem Ułanów dowodził major Wincenty Jasiewicz (rocznik 1891), oficer armii rosyjskiej, potem I Korpusu Polskiego; 108. ułanów – major Piotr Głogowski (rocznik 1889), oficer austriacki, a 115. – rotmistrz Witold Mikulicz Radecki (rocznik 1891), oficer rosyjski, potem oficer formacji polskich w Rosji, późniejszy generał brygady. Tak więc wszyscy trzej byli starsi od swego brygadiera i raczej bardziej doświadczeni. Ale dowódcą został „Grzmot”...

2. Dywizja Jazdy działała wówczas na północy, zmagając się z korpusem kawalerii Gaja Brziskiana (zwanego niekiedy mylnie Gaj Chanem). Po objęciu dowództwa 8. Brygady przez Skotnickiego prowadziła ona jeszcze przez kilka dni walki na północnym froncie. W pierwszych dniach września całą tę dywizję przetransportowano w rejon Chełma. Weszła ona, wraz z 1. Dywizją, w skład Korpusu Jazdy pułkownika Juliusza Rómmla.

Końcowe walki tej kampanii miały charakter pościgowy. Budionny ze swoją armią po bitwie komarowskiej nie działał już na polskim froncie. Nie było tam zatem większych zgrupowań czerwonej kawalerii. Po zwycięskim rajdzie na Korosteń, w pierwszych dniach października, 8. Brygada odznaczyła się kilka razy. Między innymi – jak wspomina generał Rómmel – w nocnym boju 11 października jej dowódca na czele dwu pułków „osobiście poprowadził przeciwuderzenie”³⁷, rozbijając resztki bolszewickiej 7. Dywizji.

Po zawarciu rozejmu podpułkownik Skotnicki nadal dowodził Brygadą, stojącą na linii demarkacyjnej, czasowo pełnił też obowiązki dowódcy 2. Dywizji Jazdy.

Dwunastego grudnia 1920 roku dowódca 2. Dywizji Jazdy, dowódca Korpusu i dowódca 6. Armii wystawili Skotnickiemu opinie. Pułkownik Gustaw Dreszer („Orlicz” dodał do nazwiska kilka lat później) pisał: „Niezwykle zdolny dowódca brygady. Nadzwyczaj odważny osobiście [...]. Jeden z najlepszych znanych mi oficerów jazdy”³⁸. Trzeba jednak pamiętać, że autor tych słów był pułkowym kolegą Skotnickiego...

Pułkownik Juliusz Rómmel pisał podobnie: „Osobistym przykładem i energią przerobił całą brygadę ochotników na jedną z pierwszorzędných jednostek bojowych. Urodzony kawalerzysta”³⁹. Jednak nie „cała brygada” składała się ze świeżych ochotników. 2. Pułk Ułanów Grochowskich istniał od roku 1917 w I Korpusie Polskim. Po kapitulacji latem 1918 odtworzył się jesienią tego roku i walczył przez całą wojnę. Można by też dodać, że autor tej opinii został

³⁶ Por. K r ó l i k o w s k i, *Ulańskie lato*, s. 259.

³⁷ J. R ó m m e l, *Moje walki z Budiennym*, Lwów 1932. Por. A. P r a g ł o w s k i, *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968, s. 93.

³⁸ Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego.

³⁹ Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego.

nazwany przez szefa swego sztabu „idealnym generałem z epoki napoleońskiej”⁴⁰. Nie popisał się też w roku 1939.

Dowódca armii generał Władysław Jędrzejewski, ze służby rosyjskiej, był oszczędniejszy w słowach. Pisał: „Oficer wybitnych zdolności, lecz z powodu młodego wieku nie posiada dostatecznego doświadczenia bojowego i życiowego dla kierowania większymi jednostkami”⁴¹.

Stanisław Skotnicki miał niewątpliwe zdolności. Lat mu oczywiście przybyło, szkoda tylko, że nie pomyślał o ukończeniu wyższych studiów wojskowych.

Trzeba tu jeszcze dorzucić garść informacji o członkach „Siódemki”. Pułkownik Belina-Prażmowski dowodził brygadą (800 szabel), a potem grupą jazdy. Walczył z Ukraińcami, zdobywał Wilno. Walczył na foncie północnym, potem na Wołyniu. Miał bardzo dobre opinie, jednak 29 maja 1920 roku na własną prośbę, z powodu „zrujnowanego zdrowia” – jak pisał w podaniu – został przeniesiony do „rezerwy armii”⁴². Na początku września 1920 roku objął dowództwo 209. Ochotniczego Pułku Ułanów pod Sanokiem⁴³. Oddział ten nie zdążył pójść na front. „Belina” został zwolniony z wojska 24 września 1921 roku. Został dzierżawcą majątku ziemskiego. W latach 1931-1932 był prezydentem Krakowa, a od roku 1933 do przejścia na emeryturę w roku 1937 wojewodą lwowskim. Zmarł 13 października 1938 roku.

Major Janusz Głuchowski dowodził 7. Pułkiem Ułanów do 6 lipca 1920 (od 1 kwietnia 1919 jako pułkownik), kiedy to został dowódcą 1. Brygady Jazdy. Antoni Jabłoński, rotmistrz od 17 listopada 1918 roku, dowodził szwadronem, a potem dywizjonem w 11. Pułku Ułanów Legionowych. Od maja 1919 roku studiował w Szkole Sztabu Generalnego, potem pracował w sztabie Frontu Wołyńskiego. 28 lipca 1920 roku, jako major Sztabu Generalnego, objął dowództwo 11. Pułku Ułanów. 12 października 1920 roku śmiertelnie ranny, zmarł 22 października.

Porucznik Stefan Kulesza dowodził szwadronem w 7. Pułku Ułanów. Od 1 sierpnia 1920 roku, jako rotmistrz, został dowódcą 201. Ochotniczego Pułku Szwoleżerów (późniejszego 3. Pułku Szwoleżerów Mazowieckich). 18 sierpnia został ciężko ranny. Od 22 września 1920 roku był majorem. Rotmistrz Ludwik Skrzyński (potem oficjalnie Skrzyński-Kmicic; na ogół pisano niepoprawnie

⁴⁰ P r a g ł o w s k i, dz. cyt., s. 70.

⁴¹ Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego.

⁴² Oryginał w jego aktach w Centralnym Archiwum Wojskowym.

⁴³ Por. *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914-1947*, s. 201. W *Polskim słowniku biograficznym* (por. P. S t a w e c k i, hasło „Prażmowski Władysław”, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Warszawa-Kraków 1984-1985, s. 393n.) znajdują się mylne informacje, że w czerwcu 1920 roku dowodził „grupą kawalerii w armii ochotniczej gen. Sosnkowskiego”, a w sierpniu „4. dywizjonem w 6. brygadzie”. Ta ostatnia informacja dotyczy kpt. Michała Beliny-Prażmowskiego, który wówczas dowodził baterią w 4. Dywizjonie Artylerii Konnej. Według Polskiego Słownika Bibliograficznego Belina zwolnił się z wojska 13 listopada 1920 roku.

Kmicic-Skrzyński) dowodził szwadronem w 1. Pułku Szwoleżerów. Od 1 lipca 1920 roku major, 16 lipca objął dowództwo 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich.

LATA POKOJU

Pierwszego maja 1921 roku podpułkownik Skotnicki (ojciec dwojga już dzieci, 19 lutego tegoż roku urodziła się jego córka, Stefania) został skierowany na dwumiesięczny Kurs Wyższych Dowódców w Warszawie⁴⁴. Następnie otrzymał przydział do Obozu Szkolnego Kawalerii (późniejszego Centrum Wyszkozenia Kawalerii) w Grudziądzu jako instruktor wyszkolenia bojowego. Od października roku następnego został w Grudziądzu głównym instruktorem tego przedmiotu.

Dowództwo 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu objął 5 czerwca 1924 roku. Był już wtedy pełnym pułkownikiem (od 2 kwietnia tego roku). W roku 1925 przez dwa miesiące pełnił jednocześnie obowiązki dowódcy 7. Brygady Jazdy w Poznaniu, dwupułkowej: 15. i 17. Ułanów. Jednym z poprzednich dowódców 15. Ułanów był, od kwietnia 1919 do września 1921 roku, podpułkownik Sztabu Generalnego Władysław Anders. W tym okresie pułk ten zdobył na swój sztandar Srebrny Krzyż Orderu Wojennego „Virtuti Militari”. Odnaczenie to otrzymało w kawalerii tylko pięć pułków.

W czasie dowodzenia 15. Pułkiem Ułanów Stanisław Skotnicki uczestniczył w kursie dla sztabowych oficerów kawalerii, w Grudziądzu, od 12 kwietnia do 26 lipca roku 1926. Pobyt na kursie przerwał na wiadomość, że jego pułk wraz z innymi jednostkami z terenu Wielkopolski wyrusza pod Warszawę w celu obrony Prezydenta i Rządu RP przed zbrojnym zamachem, nazwanym potem przewrotem majowym. Píše o tym pułkownik dyplomowany pilot Marian Romeyko, wówczas przydzielony do 3. Pułku Lotniczego w Poznaniu. Według jego relacji Skotnicki przyjechał do Poznania w nocy z 12 na 13 maja. Na dworcu zastał swój pułk ładujący się do wagonów na rozkaz generała dywizji

⁴⁴ Kurs nie dawał prawa do tytułu oficera Sztabu Generalnego. Jego wartość kwestionował po latach Adam Zakrzewski, pisząc o Skotnickim: „Na wskroś uczciwy, szlachetny człowiek i dobry Polak ulega ogólnej chorobie legionistów – przewraca mu się w głowie, staje się zarozumiały. Za mało pracuje nad sobą. Kurs dowódców wielkich jednostek nie może mu dać potrzebnej na jego stanowisku wiedzy i doświadczenia. Jego zdolności taktyczne są przeciętne, natomiast organizacyjne na wysokim poziomie. Człowiek o dużej fantazji, brak wiedzy i doświadczenia nadrabiał tupeciem... jednak nigdy nikomu nic złego nie zrobił, dobrze myślał i dobrze chciał” (Z a k r z e w s k i, dz. cyt., s. 59). „Był średniej klasy taktykiem, ale dobrym organizatorem. [...] z usposobienia nierówny, często bez większego powodu wybuchał gniewem. Napoleońska kariera zrobiła go zarozumiałym. Wyższych studiów wojskowych nie miał, bo jak większość legionistów nie odczuwał takiej potrzeby” (C y d z i k, dz. cyt., s. 172).

Edmunda Hausera, dowódcy Okręgu Korpusu nr VII⁴⁵, pod dowództwem majora Szmidta⁴⁶. Juliusz S. Tym⁴⁷ ustalił, że pułkownik Skotnicki został wezwany z Grudziądza do garnizonu, a pułkiem – który zastał na dworcu – dowodził wtedy jego zastępca, major Albert Traeger⁴⁸. „Grzmot” udał się natychmiast do generała z żądaniem zwrócenia dowództwa. „General oświadczył Skotnickiemu, że jest aresztowany, że nie może powierzyć pułku legionście, gdy pułk wyrusza przeciwko Piłsudskiemu. Skotnicki był oburzony: Gdzie mój pułk, tam i ja idę. – oświadczył”⁴⁹. Dał słowo honoru, że wykona rozkazy, przejął dowództwo i wyruszył pod Warszawę. Na szczęście walki zostały przerwane dzięki heroicznej decyzji prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.

Pułkownik Skotnicki wrócił do Grudziądza. „Wkrótce po maju Piłsudski kazał mu stawić się do raportu, zbeształ go od smarkaczy i kazał wracać do pułku”⁵⁰. Nieco inaczej wyglądało to w opowieści syna generała Skotnickiego. Opowiadał mi on, że Marszałek pogroził tylko jego ojcu palcem i powiedział: „Oj, Grzmocik, Grzmocik”⁵¹. Relata refero...

Po ukończeniu kursu otrzymał Skotnicki opinię, podpisaną przez komendanta Obozu Szkolnego Kawalerii generała dywizji Stefana Kasprzyckiego de Castenodolo vel Castenedolo, pułkownika kawalerii austriackiej, przeniesionego w stan spoczynku 30 kwietnia 1927 roku. Pisał on: „Zdolność jasnych, trafnych i pełnych decyzji [...]. Inteligentny o bardzo szybkiej orientacji [...] Bardzo dobry jeździec. Zrobił wielkie postępy na kursie [...] winien być bez egzaminu kwalifikacyjnego wysłany do Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu”⁵². Niestety, „Grzmot” nie pojechał studia do Paryża. A jeźdźcem był znakomitym, doksztalconym w Saumur na kursie ekwitacji.

⁴⁵ Gen. bryg. Edmund Hauser, pułkownik armii austriackiej, absolwent Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu, został przeniesiony w stan spoczynku 30 kwietnia 1927 roku. General Hauser wyrażał się o Skotnickim bardzo dobrze.

⁴⁶ Por. M. R o m e y k o, *Przed i po maju*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976, t. 1, s. 325. Jest to mylna informacja. W 15. Pułku Ułanów służył od roku 1919 por./rtm. Leon A. Schmidt, saper z armii rosyjskiej, jako dowódca szwadronu cekaem; w roku 1920 czasowo był zastępcą dowódcy pułku, ale w końcu 1923 roku przeniesiony został do korpusu saperów kolejowych. Por. M. R e z l e r, *Dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich*, „Zeszyty Historyczne Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich” 1998, z. 3, s. 21.

⁴⁷ Por. J.S. T y m, *Koszary 15. Pułku Ułanów Poznańskich*, „Zeszyty Historyczne Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15 Pułku Ułanów Poznańskich” 2001, z. 8, s. 52.

⁴⁸ Mjr Albert Traeger (rocznik 1892), pochodzący z armii rosyjskiej, w roku 1927, po awansie na podpułkownika, został dowódcą 18. Pułku Ułanów Pomorskich, w czerwcu roku 1932 mianowany został rejonowym inspektorem koni w Lublinie (inf. dr. Andrzeja Konstankiewicza).

⁴⁹ R o m e y k o, dz. cyt., t.1, s. 325.

⁵⁰ Tamże, s. 345.

⁵¹ Notatki z rozmów ze Stanisławem Skotnickim juniorem.

⁵² Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego.

Jak najlepszą opinię miał jeszcze w roku 1925, od gen. bryg. Jana Sawickiego, dowódcy 3. Dywizji Jazdy, a także od gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego, dowódcy Okręgu Korpusu nr VII. Potwierdzał to gen. dyw. Leonard Skierski, inspektor armii w Toruniu, który pisał: „Całkowicie podtrzymuję opinię dowódcy dywizji i dowódcy korpusu. Należy mu [plk. Skotnickiemu] jak najprędzej dać dowództwo brygady kawalerii”⁵³.

I rzeczywiście, 11 sierpnia 1927 roku pułkownik Skotnicki został mianowany dowódcą 9. Samodzielnej Brygady Kawalerii w Baranowiczach⁵⁴. W czasie dowodzenia brygadą (prawdopodobnie przed rokiem 1930) Skotnicki wykazał się odwagą cywilną i taktem. Na przykład podczas ćwiczeń międzybrygadowych, zaprotestował, kiedy generał Orlicz-Dreszer ostro (i zapewne niesprawiedliwie) skrytykował pułkownika Andersa w obecności oficerów, nawet podporuczników⁵⁵.

Generałem został „Grzmot” 1 stycznia 1930 roku. Miał trzydzieści pięć lat (było wtedy wielu kapitanów czy rotmistrzów w tym wieku, a nawet... poruczników, i to dyplomowanych). Jak na okres pokoju był to awans bardzo wczesny, tym bardziej że nowy generał brygady nie posiadał wyższych studiów wojskowych.

KRES

W roku 1937 miała miejsce kolejna reforma kawalerii⁵⁶. Generał Skotnicki objął dowództwo Pomorskiej Brygady Kawalerii w Bydgoszczy, uprzednio

⁵³ Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego. Jan Sawicki, generał major kawalerii rosyjskiej, w Wojsku Polskim był między innymi dowódcą 1. Dywizji Jazdy i Grupy Operacyjnej Jazdy. Przeniesiony w stan spoczynku 30 kwietnia 1927 roku. Leonard Skierski, generał major artylerii rosyjskiej, w Wojsku Polskim między innymi pełnił funkcję dowódcy dywizji i armii. Od 31 stycznia 1931 roku w stanie spoczynku. Jak wiadomo, generał Sosnkowski podczas przewrotu majowego próbował popełnić samobójstwo.

⁵⁴ W roku 1927 istniała jeszcze struktura organizacyjna kawalerii wprowadzona w roku 1924. Utworzono wtedy cztery dywizje kawalerii, z numerami arabskimi. Każda z nich miała dwa dywizjony artylerii, szwadron pionierów i trzy dwupułkowe brygady kawalerii (bez artylerii) z numerami rzymskimi. Ponadto utworzono pięć samodzielnych brygad kawalerii, z numerami arabskimi: 2., 3., 5., 6. i 9. Brygady te były trzypułkowe, z dywizjonem artylerii. Tylko 5. Samodzielna Brygada Kawalerii miała cztery pułki (Por. K r ó l i k o w s k i, *Ułańska jesień*, s. 106-110). W skład 9. Brygady wchodziły trzy pułki ułanów: 25., 26. i 27., wszystkie sformowane w roku 1920 jako pułki rezerwowe i ochotnicze, oraz 9. Dywizjon Artylerii Konnej. W roku 1931, podczas kolejnej reformy kawalerii, 9. Samodzielną Brygadę Kawalerii nazwano Brygadą Kawalerii „Baranowicze”. Do jej składu dodano 3. Pułk Strzelców Konnych i 9. Szwadron Pionierów (tamże, s. 145).

⁵⁵ R o m e y k o, dz. cyt., t. 2, s. 29. Warto tu dodać, że w roku 1926, podczas zamachu majowego, Anders był szefem sztabu wojsk rządowych, a Dreszer organizatorem spisku i dowódcą buntowników. Incydent ten miał zatem wyraźny podtekst polityczny. Piłsudski jednak wysoko cenił talenty Andersa i w roku 1934 awansował go do stopnia generała brygady.

⁵⁶ Utworzono wtedy jedenaście brygad (o nazwach od miast lub regionów), trzypułkowych lub czteropułkowych, oraz jedną, zmotoryzowaną, dwupułkową, 10. Brygadę Kawalerii. W brygadach

dowodzonej przez plk. dypl. Romana Abrahama, przeniesionego do Poznania na dowódcę Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Zastępcą „Grzmota” został pułkownik Adam Zakrzewski, uprzednio długoletni dowódca 1. Pułku Strzelców Konnych. W skład Pomorskiej Brygady Kawalerii wchodził 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, 16. Ułanów Wielkopolskich, 18 Ułanów Pomorskich i 8. Strzelców Konnych, ponadto II. Dywizjon Artylerii Konnej.

„Sobie pozostawił generał [obejmując dowództwo Pomorskiej Brygady Kawalerii] sprawy garnizonu [w Bydgoszczy], reprezentacyjne, personalne, wyszkolenie oficerów sztabowych, organizację i kierownictwo koncentracji letnich. W życie garnizonu i brygady wniósł duże ożywienie. Nawiązał kontakty ze społeczeństwem, rozwinął życie towarzyskie garnizonu. Przyczynił się do podniesienia poziomu sportu jeździeckiego na Pomorzu, został prezesem Pomorskiego Towarzystwa Hodowli Koni”⁵⁷.

Był już wtedy ponownie żonaty (owdowiał w roku 1934). „Uchodził (szczególnie wśród płci pięknej) za bardzo pięknego. Miał krucze, faliste włosy, czarne oczy, ładnie wyrzeźbioną twarz, ale nie była to prawdziwie męska uroda. Był średniego wzrostu, z tendencją do okrągłości, a jego piękna twarz miała cechy miękkości, pokrywanej ostrym zachowaniem i często podniesionym głosem”⁵⁸ – tak pisze ówczesny rotmistrz dyplomowany Franciszek Skibiński, który wspomina też, jak na ćwiczeniach przeciwstawiali się dowódcy brygady Skotnickiemu dwaj dyplomowani pułkownicy, dowódcy pułków Witold Morawski i Roman Abraham.

Trudno „Grzmota” jednoznacznie scharakteryzować. Był z pewnością odważny, do tego stopnia, że nie wstydził się przyznać do... strachu⁵⁹. Uczciwy. Nikt mu nie zarzucił nadużywania alkoholu. Cenił pleć piękną i życie towarzyskie. W kawalerii bardzo lubił okazałość, wystawność, defilady, orkiestry, a nade wszystko konie. Przede wszystkim był koniarzem, ale nie tylko – w jednej z ankiet osobistych, w rubryce „Specjalne wiadomości (sporty)” napisał: „myślistwo, tenis, piłka nożna, wioślarstwo, lekka atletyka”⁶⁰.

czteropułkowych istniał etat zastępcy dowódcy. Brygada „Baranowicze” została nazwana Nowogródzką Brygadą Kawalerii, a jej dowództwo przejął gen. bryg. Władysław Anders.

⁵⁷ Zakrzewski, dz. cyt., s. 59.

⁵⁸ F. Skibiński, *Ulańska młodość*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1989, s. 221. Autor był pułkownikiem dyplomowanym w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Więziony w PRL, potem uczczony generalstwem.

⁵⁹ W krótkim wspomnieniu *Mój pierwszy strach* („Przegląd Kawaleryjski” 1934, nr 10) pisze, że kiedyś nie znał, co to strach: „nie bałem się wcale”. Doznał wreszcie tego uczucia pod nieprzyjacielskim ostrzałem. „Potem często bywałem w ogniu i często się bałem”.

⁶⁰ Dokument w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego.

Podczas przygotowań do wojny Pomorska Brygada została włączona do Armii „Pomorze”, dowodzonej przez gen. dyw. Władysława Bortnowskiego⁶¹. 31 sierpnia 1939 roku dowództwo Brygady przejął pułkownik Zakrzewski. General Skotnicki objął dowództwo Grupy „Czersk”, do której prócz Pomorskiej Brygady Kawalerii należały dwa bataliony strzelców, cztery bataliony Obrony Narodowej, dywizjon wydzielony z 9. Pułku Artylerii Lekkiej i samodzielna kompania saperów.

Tuż przed wojną napisał w liście do matki; „Tylko Bóg może nam pomóc”, a do syna depešował: „Bądź bardzo dzielny”⁶². Stanisław Skotnicki junior był wtedy podchorążym w 15. Pułku Ułanów, w czasie wojny został oficerem Armii Krajowej, nie złożył broni po roku 1944, był sądzony i więziony przez szereg lat (zmarł 16 grudnia 2003 roku).

Z pozostałych przy życiu członków „Siódemki” Janusz Głuchowski (general brygady od roku 1927) był od 1935 roku pierwszym wiceministrem Spraw Wojskowych. Ludwik Skrzyński-Kmicic (general brygady od roku 1938) dowodził Podlaską Brygadą Kawalerii, na czele której (co prawda w uszczuplonym składzie) dołączył do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” i wziął udział w zwycięskich walkach pod Kockiem. Pułkownik Stefan Kulesza dowodził Kresową Brygadą Kawalerii. Niestety, okazał się nieudolny i 4 września został usunięty ze stanowiska. Resztki brygady, pod dowództwem płk. dypl. Jerzego Grobickiego, zostały włączone do Grupy Kawalerii generała Andersa.

Grupa „Czersk” została rozbita w tak zwanym korytarzu pomorskim. Z Pomorskiej Brygady Kawalerii ocalał tylko uszczuplony do połowy 8. Pułk Strzelców Konnych, szwadron szwoleżerów, bateria artylerii i kilka tankietek. Dowództwo tych resztek objął general Skotnicki⁶³. Mimo klęski był on – jak wspomina Jerzy Kirchmayer – „w świetnej formie, którą zachował zresztą w całej kampanii. Jak zawsze elegancki, bardzo spokojny”⁶⁴. I taki pozostał aż do swojej bohaterskiej śmierci.

⁶¹ Oprócz czterech wymienionych pułków i dywizjonu artylerii dołączono do niej 11. Dywizjon Pancerny (szwadron tankietek i szwadron samochodów pancernych), 10. Szwadron Pionierów, 8. Szwadron Łączności, 8. Szwadron Kolarzy i 91. Baterię Artylerii Przeciwlotniczej (dwa działony).

⁶² Notatki z rozmów ze Stanisławem Skotnickim juniorem.

⁶³ Pułkownik Zakrzewski odjechał w głąb kraju, by odtworzyć brygadę, co mu się częściowo udało.

⁶⁴ J. K i r c h m a y e r, *Pamiętniki*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1987, s. 485.